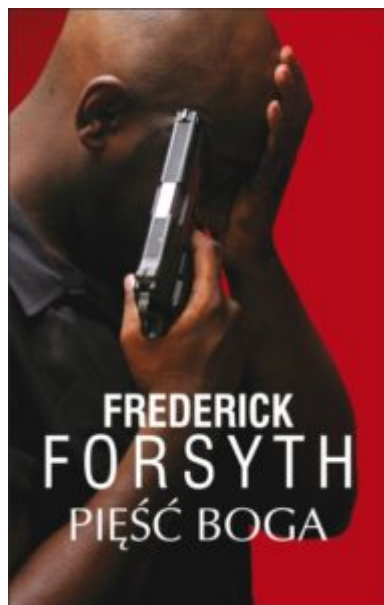


FREDERICK  
FORSYTH  
PIĘŚĆ BOGA

# Po arabsku, ale nie o terroryzmie

*nimfa bagienna*



Autor: Frederick Forsyth

Tytuł: „Pięć Boga“

Tłumacz: Tomasz Wyżyński

Wydawca: Albatros 2013

Stron: 592

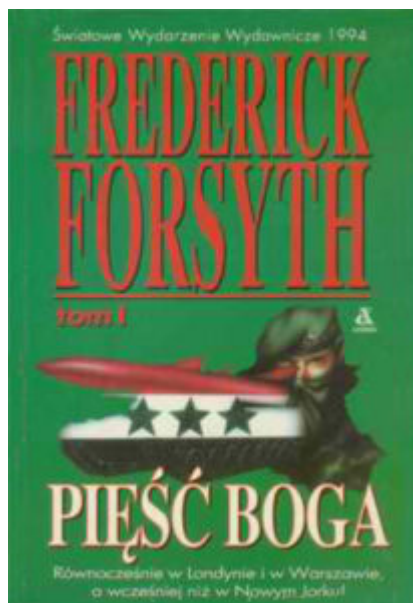
Cena: 36,70 zł

Od ponad dekady każda powieść sensacyjna o świecie arabskim musi, po prostu musi, traktować o zagrożeniu terrorystycznym tudzież o walce i likwidacji tegoż. Po wrześniu 2011 nie ma w tym nic dziwnego. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z powieścią zupełnie inną, powieścią, w której nie znajdziemy nawet grama terrorysty. I to też nie jest dziwne, bo „Pięć Boga” to w istocie wznowienie książki wydanej w 1994 r. Nieco już więc leciwej. Czy straciła na aktualności?

Mamy rok 1990. Irak zajmuje Kuwejt, a jego armia zatrzymuje się na granicy z Arabią Saudyjską. Świat jest w szoku, zewsząd słychać głosy potępienia, sypią się rezolucje ONZ, tworzy się nowa koalicja. W Arabii Saudyjskiej pojawiają się pierwsze oddziały biorące udział w operacji „Pustynna tarcza”. Sprzymierzeni szukają w Iraku szpiegów, którzy mogliby sprzedawać ważne informacje, oraz agentów, którzy będą zdolni do działania na tyłach wroga. I znajdują – dzięki Izraelowi zdobywają kontakt do anonimowego i wysoko postawionego źródła we władzach Iraku, dzięki jednemu z brytyjskich naukowców zaś znajdują w Special Air Service angielskiego oficera, a ten nie tylko ma doświadczenie w rozmaitych operacjach specjalnych, ale dzięki smagłej cerze wygląda jak Arab, a dzięki wychowaniu w Bagdadzie perfekcyjnie mówi językiem wroga. Agent wyjeżdża do Kuwejtu, by tam prowadzić działania dywersyjne.

Wszystko układa się rewelacyjnie i idzie jak po maśle. Siły sprzymierzonych rosą, zaczynają się też bombardowania wojsk i infrastruktury irackiej, zbliża się wielka ofensywa „Pustynna burza”. Ale do

wywiadów sprzymierzonych zaczynają docierać dziwne informacje o tajemniczej broni, którą dysponuje Irak - „Pięści Boga”. Informacje te zaczynają się łączyć w całość razem z niedawną śmiercią zachodniego naukowca, inżyniera, który budował superdziała, między innymi dla Iraku. Coraz bardziej natarczywe staje się pytanie: czy Irak może dysponować bronią nuklearną?



Czytałem tę powieść 20 lat temu, zaraz po wydaniu. Musze przyznać, że i dziś, tak jak wtedy, budzi emocje. Może to nie jest historia aktualna, może nie ma w niej Al-Kaidy i bin Ladena, zresztą to nawet dobrze móc się oderwać od tej ciągłej terrorystycznej narracji fabularnej. Daje za to solidną, szpiegowsko-sensacyjną akcję, dokładnie taką, do jakiej jesteśmy u Forsytha przyzwyczajeni. Posiadający wiele osobistych doświadczeń na tym polu autor potrafi zręcznie nakreślić tło, scharakteryzować bez zbędnej przesady postacie (skuteczny ponad ludzką miarę brytyjski oficer nie robi bynajmniej przesadnego wrażenia a’la Schwarzenegger w filmach typu „Commando”) czy zaplanować trzymające w napięciu zwroty akcji, a co najważniejsze - solidnie to wszystko osadzić w istniejących realiach. I to od pierwszego do ostatniego szczegółu; jestem pewien, że dla tych, którzy książki jeszcze nie czytali, odkrycie na końcu, kim był iracki agent o pseudonimie Jerycho, będzie sporym zaskoczeniem.

Tym samym warto było, moim zdaniem, wznawiać tę dwudziestoletnią już powieść. I warto pewnie będzie wznawiać ją w przyszłości. Może co najwyżej z jedną drobną zmianą, jeśli mogę coś zasugerować wydawnictwu - okładka, choć atrakcyjniejsza od okładki pierwszego wydania (poniżej), nie pasuje jednak za bardzo do fabuły.

*Daniel Ostrowski*